

Czym jest człowiek wobec natury?

Człowiek, o czym często zapomina, jest tylko jej niewielką częścią. Czasem staje i zastyga w podziw, niekiedy kuli się z przerażenia przed jej grozą. Najgorzej jest wtedy gdy zachowuje obojętność lub bezmyślną brutalność i niszczy otaczający świat.

Co widzimy i czujemy malując z natury?, czy artysta narzuca naturze swoje „ja”, czy tylko ją kopiuje? Kompozytorzy i poeci opiewają naturę na różne sposoby starając się uwikłać materię w swoje dzieła tylko po to, aby ucieleśnić, to co zaprzęta ich myśli. Z reguły wytrącają człowieka z potocznych nawyków obserwacji, myślenia i odczuwania.

Np. A. Mickiewicz pisał:

*Marzyłem boską różę, bliski jej zerwania
Zbudziłem się, sen zniknął, róży nie posiadam,
kolce w piersiach zostały, (...)*

Jolanta Mięka w swoich obrazach poszukuje właśnie takiej róży, co rani duszę kolcem, ale i ma piękny kolor i zapach. Wchodzi w głąb urody natury, napawa się barwą, światłem i szczegółem, obserwuje z bliska i z tego niemal namacalnego kontaktu snuje refleksje estetyczne, ale również etyczne, zastanawia się nad istotą bytu.

Swoimi pracami potwierdza zdanie wieszczki:

*Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi.
Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem.*

W obrazach Jolanty znajdziemy echo szelestu pojedynczych liści, ale i podziw dla całego drzewa, a nawet dla magii lasu. Jej wnikliwa obserwacja przyrody i poszukiwanie w niej ciekawych kształtów i niebanalnych zestawień kolorystycznych służy do przekazania refleksji nad ulotnością chwili, zmusiła artystkę do wypowiedzi w dwóch cyklach: „Wokół Dekalogu” i w „Pejzażu”. I choć wydaje się to nieprawdopodobne obie grupy prac wzajemnie się przenikają interpretując rzeczywistość i budując z niej nietuzinkowe, wyrafinowane i harmonijne kompozycje kolorystyczne. Niezwykle ciekawie artystka podeszła do

cyklu prac przygotowanych na wystawę w Ogrodzie Botanicznym „Tulipan i inne”. Obrazy Jolanty Mikuły nie przedstawiają poszczególnych motywów kwiatowych, ale wyrażają „ego” artystki w kontakcie z przyrodą. Czasami są to dzieła wręcz abstrakcyjne, pełne zamyślenia i melancholii, a innym razem zdecydowania i pewności. Można by powiedzieć, że bardziej zachwyca ją światło grające w przestrzeni, rozświetlające lub deformujące kształty niż same kwiaty.

I tak jak Kazimierz Przerwa-Tetmajer w wierszu pisze:

*Idzie na pola, idzie na bory,
Na łąki i na sady, Na siwe wody, na śnieżne góry,
Na miesiąc idzie blady; Idzie w niezmierną otchłań wszechświata,
Skąd blask dróg mlecznych prószy,
Idzie błękitna, cicha skrzydlata –
Muzyka mojej duszy.*

Tak Jolanta Mikuła w swoich obrazach maluje obraz swojej duszy. Pewną ciekawostką w życiu i działalności Jolanty jest jej zainteresowanie botaniką i miłość do roślin i kwiatów, którą wyniosła jeszcze z dzieciństwa. Zawsze miała grządkę, którą sama uprawiała, a obecnie ma piękny ogród, który jest kolejną jej miłością. I to właśnie ten bliski kontakt z naturą jest dla niej odpoczynkiem, ale i natchnieniem do komponowania nowych rozwiązań i przelewania ich na płótno.

Joanna Tumiłowicz (08.06.2020)